„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 45 „Prawdy."

Ewangelia na dwudziestą drugą niedzielę po Świątkach.

W on czas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu Ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy, co się zda, godzili się czynsz dawać Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denar. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: Cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie Cesarzowi, co jest Cesarskiego, a Bogu, co jest Bozkiego.

Św. Mateusza w rozdziale XXII, wiersz 15—21.

Najmilsi! W poprzedniej nauce mówiłem o miejscu wiecznej szczęśliwości — o niebie a zarazem dałem wskazówki, jak to niebo mamy sobie zdobyć. Dziś pomówię znow o miejscu wiecznych a zupełnych mąk — to jest o piekle. Poznaliśmy rodzaje szczęścia w niebie, jakie czekają ludzi sprawiedliwych, poznajmy teraz kary, na jakie będą wystawieni ludzie źli w piekle.

Kary, jakie czekają w piekle są dwojakie: umysłowe i zmysłowe; obie są tak straszne, że żaden człowiek wypowiedzieć ich nie zdoła. Kto idzie do piekła, ten utraca niebo i utraca je na wieki. Abyście mogli wielkość tej utraty ocenić, przypomnijcie sobie to, cośmy przedtem mówili o niebie. Niebo jest największem, najpożądańszem dobrem; szczęśliwość jego przechodzi wszelkie nasze pojęcie, radości jego są niezmierzone. Gdybym wziął pod rachunek wszystkie ozdoby, wszystkie radości, wszystko, co człowiekowi przyjemność sprawia, a co się pod słońcem znajduje, to wszystko w porównaniu z radościami w niebie jest jako kropla wody w oceanie; jako jeden pyłek w porównaniu z całą ziemią, jest poprostu nicością. Pomyślcie przeto, Najmilsi! co to znaczy niebo utracić. Jeżeli utrata małej rzeczy boleśnie człowieka dotyka, to któż opisze boleści potępionych, którzy muszą sobie powiedzieć: „Utraciliśmy niebo". Ale to jeszcze nie największa boleść; lecz potępieni nietylko niebo utracają, ale i Boga, pozbawiają się na wieki Jego widoku. Za czasów życia ziemskiego grzesznik nie pojmie, co to znaczy Boga utracić.

bo inaczej nie odważyłby się na grzech. Ale gdy się pozbędzie więzów zmysłowych, mówi św. Antoni, wtenczas pozna Boga. jako najwyższe dobro: i jako kamień z góry rzucony z całą gwałtownością ku ziemi dąży, tak pragnął będzie grzesznik zjednoczenia się z Bogiem; ale usiłowanie jego próżnem się okaże, bo grzechy jego staną się ścianą, tamującą mu przystęp do Boga. O jakże ta rozłąka z Bogiem bolesną mu będzie! Filip II, król hiszpański, dwom swoim dworzanom, którzy w kościele niewłaściwie się znajdowali, powiedział, aby mu się więcej na oczy nie pokazywali. Słowa te tak ich dotknęły, że jeden dostał pomięszania zmysłów, a drugi, rozchorowawszy się, umarł. Możecie stąd mieć pojęcie o tem wrażeniu, jakie zawładnie potępionymi, gdy się Bog do nich odezwie: „Idźcie odemnie precz przeklęci“. O w tych słowach jest całe piekło, mówi św. Ligoury. Swięty ten na innym przykładzie pokazuje nam, jak wielkiem nieszczęściem jest utrata Boga, „Gdy kto, mówi on, straci drogi klejnot, który wart sto talarów, to już doznaje wielkiego zmartwienia. Ale gdy klejnot wart dwieście talarów, to boleść jego dwakroć większą jest; a jeszcze większą, gdy wartość zguby jest większa Słowem w miarę wysokości straty boleść się zwiększa. Ale jakiż to skarb potępieniec utracił? On utracił niezmierzone dobro, utracił Boga samego, i dlatego też boleść jego miary mieć nie może, Gdybyśmy widzieli płacz potępionych i gdybysmy się ich pytali o przyczynę płaczu, to odpowiedzieliby nam: Ach, płaczemy, bośmy Boga utracili. Stworzeni byliśmy dla Boga, a posiadać teraz Go nie możemy; utraciliśmy Go na wieki i to z własnej winy. Patrzcie, lekkomyślni grzesznicy, taki los czeka was w piekle; teraz nie pragniecie nieba i o Bogu nic wiedzieć nie chcecie; ale przyjdzie czas. że utrata nieba i widzenia Boga stanie się wam powodem największej katuszy. Nie będziecie mogli mowić, mój Pan, mój Bog, bo nie będziecie miec Boga. utracicie Go na wieki. O nieszczęście nad wszystkie nieszczęścia, kto się do piekła dostanie.

Ale w piekle potępieniec doznawał będzie katuszy nietylko z tego powodu, że utracił niebo i Boga, ale jeszcze i zmysły jego dręczone będą. Że w piekle jest ogień choć może od naszego rożny, o tem świadczy Pismo św. Ja tylko parę ustępow przytoczę. „Jeśli oko twoje gorszy cię, mowi Chrystus, wyłup je, lepiej ci będzie z jednem okiem wnijść do żywota, niźli z dwoma do piekła ognistego. W dniu sądu ostatecznego zwroci się Chrystus do złych i rzecze: „Idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny, zgotowany djabłu i aniołom jego.“ I ojcowie kościoła nauczają, że w piekle jest ogień. I tak św Justyn mówi, że dla grzesznika w piekle

jest przygotowany ogień wieczny. Św. Augustyn często o tem wspomina, że w piekle pali się rzeczywisty ogień. Ogień ten w piekle jest bez porównania straszniejszy, niż wszelki ogień na ziemi. Nasz ogień w porównaniu z tamtym, jest jakby malowany. Przyczyna różnicy w tem leży, że ziemski ogień stworzył Bóg ku pożytkowi stworzenia, a piekielny jest na to, aby był karą dla tych, którzy Go znieważają. Tak Najmilsi! pomyślcie nieco nad tem, jak muszą być straszne katusze, które ten ogień potępieńcom zadaje. Nic na świecie tak dotkliwego bólu nie sprawia, jak ogień. Niech tylko jakaś iskra padnie na rękę, a zaraz ją zrzucamy, bo sprawia nam ból nie do zniesienia. Cóż za okropna musi być katusza dla potępionych, gdy ich ogień nietylko ze wszech stron otacza, ale gdy ich całych przenika, i to ogień piekielny, który w porównaniu z ogniem ziemskim jest niby tylko chłodną rosą. O, gdy nad tem pomyślę nie dziwię się prorokowi, gdy ten woła: „Któż z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym, kto z was zmieszka z paleniem wiecznem!“

Teraz pojmuję dlaczego o potępieńcach powiedziano, że oni nie płaczą, ale wyją; nadzwyczajna boleść do wściekłości ich przyprowadza i dzikie głosy z nich wydobywa. Ale ogień nie jest jedyną katuszą potępionych; mają oni do zniesienia i wiele innych kar. Do takich należy towarzystwo, jakie ich otacza. I na ziemi niemasz nic gorszego, jak przymusowe pożycie z nieprzyjaznymi nam i bezbożnymi ludźmi. Nie jeden mówi: wolałbym być w piekle, niż z takim człowiekiem. Ale w piekle jest wszystko, co jest tylko najgorszego: są tam złe duchy, które swą rozkosz zasadzają na tem, aby ofiarom, które się do nich dostały, wymyślać najdotkliwsze katusze; są potępieńcy, którzy tylko bluźnierstwem i przekleństwem zioną. Jakżeż zdoła potępieniec w takiem towarzystwie wytrzymać? Jak może mieć odwagę do znoszenia katuszy, gdy złe duchy nad jego niewypowiedzianą męką na cały głos się śmieją; i coraz to nowsze katusze mu zadają. Gdy dzikie wycia, bluźnierstwa i wściekłe głosy potępionych bezustannie słuch jego drażnią, gdy obok siebie widzi wspólników grzechu, wtedy to straszne muszą być dla nich te katusze. O, gdyby piekło nie było niczem więcej, jak tylko mieszkaniem djabłów i ludzi bezbożnych, jużby było piekłem prawdziwem; jużby tego dosyć było, aby się stało miejscem do najwyższego stopnia okropnem i wstrętnem. Do kar piekielnych należą jeszcze, jak to pokrótce nadmienić pragnę, wyrzuty sumienia potępieńców, a to wedle słów P. Jezusa, który mówi: „Robak ich nie umiera. Wyrzuty te sumienia są trojakiego rodzaju. Będzie potępieńców dręczyć naprzód ta myśl, że dla bagatelnej rzeczy, dla prostej nicości

skazali się na wieczne potępienie. Jakaż boleść musi nimi zawładnąć na to wspomnienie, że dla jakiegoś majątku na ziemi, dla jakiejś chwilowej przyjemności dostali się do ognia wiecznego! Jakże przeklinać będą te znajomości, których się nie wyrzekli, te miejsca i towarzystwa, których nie unikali, te złe nawyknienia, których się nie pozbyli. Jakże będą na samych siebie przeklinać i wołać: My głupcy, czyż to było podobnem, abyśmy dla takiej nicości do tak niewypowiedzianej nędzy przyszli. Drugim wyrzutem sumienia będzie dla nich ta myśl, że przy małej pracy mogli się stać świętymi. Ach, będą oni wzdychać, gdybyśmy sobie tylko zadali tę pracę, gdybyśmy dla nieba czynili tylko to, cośmy czynili dla piekła; cieszylibyśmy się wśród wybranych w niebie. Ale już teraz zapóźno, teraz nic dobrego zrobić nie zdołamy; jesteśmy odrzuceni, i takimi już zostaniemy. Trzecim i najstraszniejszym wyrzutem sumienia będzie to, że muszą sobie powiedzieć: „Z własnej winy potępieni jesteśmy". Gdyby im zbywało na potrzebnej łasce, albo gdyby niezasłużenie potępieni zostali, boleść ich nie tak wielką byłaby; ale gdy własne sumienie oskarżycielem ich będzie, męka ich w dziesięćkroć się powiększy, sami na siebie wściekać się będą i zgrzytać zębami.

Takie są, Najmilsi! kary, które potępieni w piekle ponoszą. Pozbawieni są oni nieba i widoku Boga i ogień nieznośny ich dręczy. To, co apostoł o radościach niebieskich powiedział, da się zastosować i do mąk piekielnych: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojąć nie zdoła, jakie kary przygotował Bóg dla tych, którzy Go nie przestają znieważać." Gdyby to było rzeczą możliwą, chociaż przez chwilę popatrzeć na to, co potępieni cierpią w piekle, to nie wątpię, że najzatwardziałszy grzesznik przejąłby się zbawienną bojaźnią, natychmiast się nawrócił i przez całe życie pokutę by czynił. Takto są straszne męki piekielne. I te męki wiecznie trwać będą. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika". spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.